Rok III. Nowy Sącz, dnia 11 grudnia 1896. Nr. 34.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego„
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 11. P. Damazego. 12. S. Aleksandra. 13. N. *D. 3 Adwent.* 14. P. Nikazego. 15. W. Fortunata. 16. Ś. *Such.* Adel. † 17. C. Łazarza b. 18. P. Gracyana. 19. *S.* Nemezyusza. 20. N. *D. 4 Adw.*

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Sprawozdanie z I. Walnego Zgromadzenia

Zakładu Towarzystwa błog. Kunegundy, odbytego w dniu 26. listopada na wiecu w Nowym Sączu.

Po nabożeństwie wszyscy zaproszeni zgromadzili się w sali Towarzystwa „Przyjaźni“, przystrojonej flagami i zielenią. Prezes Przyjaźni p. Benisz witał zgromadzonych, a gospodarz sali był również bardzo uprzejmy, za co im na tym miejscu podziękowanie składamy.

Zgromadzeni zapełnili salę główną i poboczną, około 600 samych gospodarzy, oprócz tego nietylko wielu księży i panów z okolicy Sącza, ale i z okolicznych powiatów. Przybył także poseł jasielski p. Jan Data, p. Ostaszewski z Klimkówki, baron Brunicki z Cieniawy, Marszałkowicz ze Stronia, ks. Wilczkiewicz z Olesna, ks. Markiewicz, ks. Dr. Zyguliński z Tarnowa i t. d. i t. d. Wśród zgromadzonych było także kilka kobiet, gospodyń wiejskich z okolicy.

Gdy wszystko było w porządku St. Potoczek wszedł na podwyższenie, i pochwaliwszy Pana Boga wyjaśnił w krótkości cel zebrania, poczem zalecił na przewodniczącego zgromadzenia ks. Kanonika Rozwadowskiego, którego zgromadzenie oklaskami przyjęło i prosiło, aby zajął miejsce przewodniczącego. Ksiądz przewodniczący rozpoczął: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, podziękował za zaufanie i mówił: 40 lat jestem kapłanem w ziemi Sandeckiej, a od wielu lat Pasterzem w miejscu, gdzie szczątki błog. Kunegundy się znajdują w Starym Sączu, i na tej ziemi przypadło mi przewodniczyć zebraniu, którego celem jest założenie Towarzystwa Zakładu dla kształcenia dziewcząt na wzorowe gospodynie wiejskie i małomiejskie, na pamiątkę 600 letniej rocznicy śmierci tej błg. Pani ziemi sandeckiej i Królowej Polski. Potem zwrócił się do „Związku stronnictwa chłopskiego“, a względnie jego Prezesa i dziękował za podjęcie tak doniosłej myśli, która może przynieść pożytek dla całego kraju, i że ta myśl nie powinna być obojętną w kraju, tak dla duchowieństwa i panów, a tem bardziej dla włościan, bo jak poprzedni mowca powiedział, „*kobietę wychować, charakter kobiety uszlachetnić, to znaczy tyle, co lud wychować i uszlachetnić*«. Zachęcał wszystkich do przystąpienia na członków. Po tem przemówieniu, przyjętem oklaskami, Przewodniczący zaprosił na sekretarzy Ks. Wilczkiewicza, Józefa Wójcika, ks. Markiewicza i posła Jana Potoczka, potem zabrał głos ks. A. Wilczkiewicz i odczytał telegram i listy nadesłane.

Telegram. „Niech żyje katolicki ruch ludowy szczęść Boże obradom wiecu — życzy Duchowieństwo dekanatu wadowickiego“.

Listy. Ks. Sablik z Regulic. Życzę przyszłemu zakładowi błg. Kunegundy błogosławieństwa Bożego. Przyszłe gosposie i matki wpłyną nadzwyczaj na ugrzecznienie mężów, synów i córek, nietylko swoich, ale całej wioski. — Przesyłam 2 zł. wkładki: Dziękuję za pamięć. Zbytnie oddalenie nie pozwala mi brać osobiście udziału w zebraniu.

Hrabina Potocka z Rymanowa. Całem sercem dziękuję za zaproszenie. Z jakąż ochotą bym z niego korzystała! taki piękny cel, i pod opieką takiej drogiej patronki naszego narodu! lecz okoliczności domowe nie pozwalają mi wyjechać. W każdym razie szczęść Boże!

z głębi serca przesyłam tak pięknej pracy i korzyści i hołdu dla założycieli.

Jan Skwara z Targowisk. Nie mogę przybyć osobiście, posyłam życzenie „szczęść Boże dobrej sprawie“.

JE. Ks. Biskup Tarnowski przez ks. Dra Zygulińskiego przysłał oświadczenie, swoją życzliwość dla instytucyi, która może dla dobra kraju wydać owoce i korzyści moralne.

Ks. Zyguliński dodaje od siebie życzenie, aby to Towarzystwo dla dobra kraju się rozwijało. Ks. J. Szewczyk zgłosił się na członka wieczystego. Ks. Wilczkiewicz potem odczytał statut Towarzystwa. St. Potoczek przedstawił zgromadzeniu, że nie można przystąpić do wyboru Prezesa i Zarządu, jeżeli nie będzie przynajmniej zapisanych 20 członków, i prosił o pauzę 10 minut, aby członkowie mogli się zapisać.

Pierwszy ks. Przewodniczący zapisał się na członka założyciela i zaraz złożył połowę wkładki 50 zł. za przykładem Przewodniczącego przystąpiło kilku księży na członków wieczystych z wkładką po 20 zł. i pan Jakubowski (aptekarz) obywatel miasta N. Sącza na członka wieczystego z kwotą 25 zł., zaś inni księża i panowie złożyli po 2. 3 i 5 zł. z tem oświadczeniem jedni, że przystąpią na członków założycieli, a drudzy, że przystąpią na członków wieczystych, włościanie zapisywali się na członków zwyczajnych, tak mężczyźni, jak i kobiety, i w kilku minutach zebrała się liczba członków 50-ciu, a sama wkładka 358 złr.

Potem nastąpił wybór *Prezesa* Towarzystwa, 5 członków Zarządu i 3 zastępców, 5 członków *Rady* nadzorczej i 3 zastępców. Na *Prezesa* wybrano *ks. Żabeckiego* proboszcza z *Nawojowej*, a na członków zarządu: *ks. Markiewicza, ks. Niemca, p. Marszałkowicza, p. Tomasza Ciągłę i p. Pawlikowskiego burmistrza ze Starego Sącza*, na *zastępców* p. Jana Gurgula, ks. Jarzębińskiego i ks. Piątka, do *Rady nadzorczej* wybrano: *ks. Dra Goralika, ks. K. Rozwadowskiego, p. St. Potoczka, ks. Wilczkiewicza, Dra G. Romera, na zastępców ks. Figla, ks. Wirmańskiego i p. Jakóba Kostantego.*

Po wyborze zabrał głos nowo wybrany *Prezes ks. Żabecki*, podziękował za wybór i zaufanie w nim położone, i oświadczył, że będzie się starał, aby zakład jak w najkrótszym czasie przyszedł do skutku, i prosił, aby Duchowieństwo i włościanie dopomagali mu w tem dziele.

Gospodarz z Mystkowa zauważył, że dziewczęta miejskie i wiejskie nie mogą się chować w zakładzie jednako, bo dziewczęta miejskie potrzebują lepszego wykształcenia jak wiejskie. Na to prosi o głos gospodyni wiejska, Stanisławowa *Potoczkowa*, i ku ogólnemu zdziwieniu, mówi rezolutnie i śmiało:

„Przepraszam, to my na wsi zawsze mamy pozostać w tyle i w tej wielkiej pogardzie i nieuctwie? to nam na wsi nie potrzeba przynajmniej równego wykształcenia z mieszczankami? a czy dziewczyna wykształcona w takim zakładzie nie mogłaby być żoną mieszczanina? albo dziewczyna mieszczańska także nie mogłaby wyjść za gospodarza na wsi? lub nauczyciel wiejski czy nie mógłby wziąść wykształconą dziewczynę wiejską za żonę? to już nam na wsi nie potrzeba więcej wiedzy i nauki? i zawsze mamy być uważane za woły robocze? Potrzeba jest takiego zakładu, aby mieszczanki nauczyły się więcej pracować i oszczędzać, a gospodynie wiejskie, aby miały więcej wiedzy i nauki o porządku w gospodarstwie domowem“. (Brawa i oklaski! Brawo! od Red.)

Potem zabierali głos za poparciem gospodyni: Jan Król majster murarski, St. Potoczek, Tomasz Ciągło, ks. Dr. Zyguliński, Szczepan Kotlarz, Jan Potoczek poseł, ks. Markiewicz, ks. Żabecki, Jędrzej Smajdur. Godzina 12-ta. Przewodniczący przerwał posiedzenie na pół godziny, St. Potoczek oświadczył zgromadzeniu, aby się nie rozchodzili, bo przy tej sposobności po południu będą omawiane inne sprawy chłopskie, i odczytał porządek popołudniowego posiedzenia. (wesołość).

Pół do 1. popołudniu rozpoczął się wiec „Związku“. (O tem w następnym numerze).

„Czasowi“ w odpowiedzi.

Otrzymaliśmy dwa listy, z których jeden umieszczamy.

„Związek na złą drogę wchodzi“!?

Jestem w mieście, spotykam się.... i słyszę: „*Związek na złą drogę wchodzi*“ — dziwno mi to było, bo przecie „Związek“ czytam, aż tu dostaję do ręki artykuł „*Czasu*“ z 20 listopada i czytam... aha! teraz już wiem. Tego artykułu nie można zostawić bez odpowiedzi. Sam Czas przyznaje, iż dotąd o „Związku“ nie wspomniał, aż teraz poświęca mu spory artykuł. To jest zbyteczne. *Nie na to „Związek“ wychodzi, aby sobie zasługiwał na sympatye „Czasu“* tylko by dla ludu pracować!

Zawiedzione nadzieje.

Widocznie „Związek“ zawiódł nadzieje „Czasu“, skoro tenże we wspomnianym artykule z takim żalem i z boleścią o „Związku“ mówi. A więc rozumiemy się: „*zawiedzione nadzieje*“! ale „Związek na złe drogi nie wchodzi, że jest raz gorętsza raz chłodniejsza rozprawa, gdy zasady te same. „Czas“ sądził może, że „Związek“ da się wziąść? albo zniszczeje? O!.... I cóż nam „Czas“ wyrzuca? Wyrzuca nam słowa, które „Związek“ umieścił, krytykuje listy które „Związek“ otrzymał, posługuje się „Gazetą kościelną“ i „Prawdą“ dla pobicia „Związku“. Na to my znowu „Czasowi“ przytoczymy jego fakta, aby wszyscy poznali czem jest „Czas“.

Kto winien?

Stoimy na wulkanie! a kto ten wulkan wzbudził? kto dostarczył materyału palnego? kto dał powód do tego? kto wyciągnął wilka z lasu, czyli kto wywołał Stojałowskiego, Stapińskiego, czy może my? kto sprawił rozdwojenie między ludem i podział na dwa stronnictwa, choć powinno

być jedno stronnictwo katolicko ludowe, lub chłopskie, bo lud jest katolicki? Kto winien, że lud napojony niechęcią do Duchowieństwa i że wśród ludu chodzą pogadanki, które my podaliśmy do publicznej wiadomości? Kto daje broń Stapińskiemu nawet do wojowania z Kościołem i do prześladowania tegoż Kościoła?

Popraw się staruszku.

O staruszku, „Tempusiu“ *) jak cię powszechnie nazywają, uderz się w piersi i powiedz ,,mea culpa“ (moja wina). Ale czy wystarczy przyznać się do winy? trzeba złe naprawić. I zamiast pisać sążnisty artykuł dla nas, trzeba było raczej swoich nawoływać, aby uwzględnili życzenia i potrzeby ludu. Lud rwie się do życia publicznego chce wiedzieć i widzieć, co się dzieje w radach powiatowych, w sejmie, w parlamencie — czemuż mu bronić? czemuż go odpychać? Ten lud ma wszelkie prawo do tego i czyn to patryotyczny z ludu prostego zrobić dobrych obywateli kraju. Przecież panowie szlachta gdzieś znikają, majątki parcelują między chłopów, albo w obce ręce puszczają. Czyż nie trzeba było zawczasu brać chłopów do Sejmu, i dać im sposobność zapoznać się ze sprawami publicznemi, by oni niemi kierowali, kiedy panów szlachty zabraknie? Teraz nibyto podoba (?) się wam Potoczek, Kramarczyk, a pamiętacie, co wy to wydziwialiście gdy lud im mandaty oddał? Ci posłowie zawsze przez was mieli dużo do cierpienia — najprzód od was — a teraz od ludu z powodu was! Lud żąda sprawiedliwości — czemuż Tempusiu nie nawołujesz swoich stronników potężnych wielmożnych, by lud otrzymał sprawiedliwość wszędzie t. j. w rolnictwie, w handlu, w przemyśle, w szkołach i w różnych urzędach. Przecież ludowi wolno pragnąć sprawiedliwości — a wy głos jego przytłumiacie, chłopa wyśmiewacie, gdy się odezwie, że mu się krzywda dzieje. „Związek“ nie występuje przeciw osobom, ale przeciw błędom polityki. Lud nędzę cierpi, popadł w niewolę żyda, podatków nie ma z czego zapłacić — a cóż na to Czas? Zajmuje się wielką polityką, a czy zachęci kiedy swoich stronników, by się ludem zajęli? czy wystąpi kiedy w obronie chłopa, gdy tenże bydlęcia swego sprzedać nie może i trzody swojej sprzedać nie może? ,,Związek“ chciał się o to upomnieć, to ten artykuł skonfiskowano, a cóż na to Czas? Dla wielkiej polityki nie może tak niskiemi rzeczami, jak handel bydłem i nierogacizną zajmować się. A tu serce się kraje, jak ten lud biednym jest przez zamknięcie targów i jarmarków!

Chłop konia swego sprzedać nie może do wojska — tylko żyd drugie tyle na chłopie zarabia — a cóż na to ,,Czas?“ Milczy dla wielkiej polityki.

Lud domagał się zmiany ustawy konkurencyjnej, bo dotychczasowa była wielce niesprawiedliwą — a Czas czy podniósł głos w tej sprawie?

*) Tempus nazywa się po łacinie „czas“, stąd gazetę „Czas“ szyderczo „Tempusiem“ nazywają p. red.

Lud nie może znaleść zarobku w kraju, by jako tako wyżyć, więc aż do Ameryki wędruje, by tam coś zarobić i z pieniądzmi wrócić do kraju, a czy ,,Czas“ zajął się chłopem, gdy spółka żydowska tego chłopa obdzierała i wyzyskiwała? Nie zajął się „Czas“ bo on nie może pojąć jak to można szukać w świecie zarobku i z pieniądzmi do kraju wracać — przecież stronnicy ,,Czasu“ pieniądze w kraju zarobione za granicę wywożą i tam je rozpraszają a potem za patryotów uchodzą!

Co staruszka martwi?

Rozchodzi się wam o to, że ,,Związek“ w Duchowieństwie miłe przyjęcie znalazł *) — więc słowa listów do ,,Związku“ napisane naciągacie, aby ,,Związek“ w fałszywem świetle przedstawić. ,,Gazetą kościelną“ i ,,Prawdą“ zasłaniacie się i chcielibyście, by te pisma potępiły „Związek“. Nie cieszcie się! ,,Gazeta kościelna“ nie raz wam porządnie kapitułę wytarła, a „Prawda“ chce iść razem ze „Związkiem“ na wyraźne życzenie Duchowieństwa.

Precz z umizgami!

Teraz umizgacie się mile do Duchowieństwa, a pamiętacie, jak to zawsze względem tegoż Duchowieństwa obojętni byliście, choć ono was chętnie popierało, dla wywieszonego przez was, słownego choć nie czynnego katolicyzmu. Tak ,,Tempusiu zawiodłeś nas! Nie dla prawdy, nie dla sprawiedliwości, nie dla Kościoła, nie dla Ojczyzny, ale dla swoich, na szkodę chłopa, pracowałeś i teraz jeszcze chcesz, by chłop *i nadal twoją „pańszczyznę“* cierpliwie znosił i nic nie mówił i nie wołał, kiedy go boli, chcesz, by chłop zadowolnił się uśmiechem, podaniem ręki, krzesłem honorowem, chcesz by ksiądz cię i nadal popierał, pomimo że obłuda wyszła na jaw.

Warunki zgody.

My do *nikogo* złości nie mamy, ale *złego* popierać nie możemy. Zmień się „Czasie“ *) wyperswaduj swoim stronnikom ich egoizm i samolubstwo kastowe, skłoń ich do ustępstwa na sprawiedliwą stronę chłopską, zaleć im wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego według wniosku Potoczka, przedstawiaj, jaka krzywda dzieje się chłopu na targach i jarmarkach, w komisyach asenterunkowych, przy wojsku, we fabryce — jak żyd wszędzie ma pierwszeństwo, jak może bezkarnie chłopa obdzierać ujmij się za ludem biednym, głodnym i nagim — wprowadzaj zasady Chrystusowe w politykę — taką niech będzie Twoja polityka, a postawisz swoje stronnictwo na nogi, wtenczas chłop nie będzie potrzebował słuchać Stapińskiego a uwielbiać Stojałowskiego. Lud zbliży się wtedy do szlachty według życzeń sławnego wieszcza naszego ,,z szlachtą polską, polski lud“.

*) tu jest sęk! nie wypadało nic mowić o uchwałach wiecowych księży, a więc „Czas“ roztropnie zamilczał, teraz nadarzyła się sposobność: ot cała polityka! p. red.

*) To jest niemożliwe, człowiek zmienić się może, ten i ów ale obłudna polityka nigdy! takiej polityki kierownikiem jest „Czas“ dopóki „Czas“ nie upadnie, dopóty o zmianie nie ma mowy. p. red.

Chodź „Tempusiu“ po biórach w c. k. Starostwie w c. k. Namiestnictwie w c. k. Mininisterstwie i upominaj się, jak to lud ubożeje — niech oni coś temu zaradzą, skoro mają władzę, skłoń swoich stronników, by ogniste interpelacye i nagłe wnioski stawiali w parlamencie, ile razy dowiedzą sie o krzywdzie chłopa — i *niech się dowiadują sami, co ludowi dolega, a nie tak jak dotąd bywało, że znali chłopa gdy głos miał oddać — a potem o nim zapomnieli, i o siebie tylko dbali.* Tak „Tempusiu“ pracuj, a lepiej się przysłużysz dobru publicznemu — niż się przysłużyłeś nieproszonemi admonicyami dla „Związku.“

Nie udawaj niewiniątka!

Nie słodkiemi słówkami złe się naprawia i nie prawieniem o zgodzie, harmonii i miłości społecznej — nigdy „Związek nie odtrącał żadnej warstwy od pracy nad dobrem ludu, oczywiście nie biorąc każdego błyskotliwego słówka, za czyste złoto. Ty to dobrze rozumiesz, ale udajesz niewiniątko. Przeczytaj sobie wierszyk z książki do czytania dla ludu „o wilku i baranku.“ „Baranie!“ mówi mącisz mi wodę“ .... a zobaczysz siebie.

Uderz w stół nożyce się odezwą.

„Czas“ udaje, że jest zgorszony pytaniem: Czy ksiądz jest wolny — Mój Boże, komu to się gorszyć! Pytanie, które nie mogło być źle zrozumiane, komu znana jest uczciwa i wypróbowana tendencya „Związku“ ruszyło „Czasem. Znane jest przysłowie: „Uderz w stół, nożyce się odezwą“ „Czas się odezwał, to znaczy stronnictwo konserwatywne (stańczyków) się odezwało, *ono uczuło się dotkniętem, jemu to pytanie nie na rękę!* Powinszować Związkowi celnego strzału!

„Czasowi“ brakło konceptu.

Umieściła „Prawda“ jednę korespondencyę, „Czas“ się jej chwycił i umieścił dla swoich mocno oświeconych czytelników, jako *„wyczerpującą“* odpowiedź.

Żałuję mocno, trzeba było udać się do Redakcyi „Prawdy“ z prośbą o dalsze wyjaśnienie, albo przynajmniej zaglądnąć do katechizmu dla szkół ludowych, podług ks. Deharba T. J. opracował ks. M. Morawski T. J. do nabycia w każdej księgarni za cenę 22 centów, a nie byłby się koncept na tem wyczerpał.

Prawda i uczciwość nawet w polityce.

Rzeczy to znane, że księża oglądają się na biskupów i słusznie tak być powinno, a ja więcej powiem: że i świeccy powinni oglądać się na Biskupów, bo z tej spójni płynie zbawienie ludu, bo *lud* będzie miał pewne *wskazówki prawdy i uczciwości nawet w polityce.* Tak jest! a ja dodam, że ten „lud“ *to nie tylko chłop* ale i wyższe warstwy i Ty „Czasie“ i wszyscy powinni brać sobie do serca te *„wskazówki prawdy i uczciwości, nawet w polityce.«* Są te wskazówki najpierw w katechiźmie, którego uczą w szkołach nawet ludowych, aby każdy przyswoił sobie te wskazówki i podług nich postępował. A więc brawo! Prawda i uczciwość nawet w polityce!

Niesumienna i nieuczciwa broń.

Nie podobała się „Czasowi“ korespondencya limanowska, i nazywa to *„napadaniem i podawaniem w pogardę całej warstwy społecznej, bronią niesumienną i nieuczciwą“*, niechże sobie przeczyta własne słowa referenta podane przez tegoż do 32 Nru Związku. Wyraźnie powiedziałem (pisze tenże) że *przeważną największą oziębłość* co do wiary i *najgorsze lekceważenie* przepisów Kościoła, że dzisiejsi apostołowie *przewrotu* nie wiele co więcej innego głoszą, jak to co oddawna praktykowała *liberalizmem zarażona inteligencya.* Cóż innego powiedział chłop swoim chłopskim sposobem? To to prawda? a jak chłop powiedział, to nieprawda?! Ot jakąż bronią „Czas“ walczy? Na pytanie Związku: czy ksiądz jest wolny? odpowiada Do *czynienia złego, do krwi rozlewu,* nie są wolni księża, bo do tego nikt nie jest wolny“.... To o to się pytał „Związek“: czy wolno księdzu należeć do spółki zbójeckiej, to na to podejrzenie musi się narażać ksiądz należący do „Związku“? chyba „Czas“ sądzi, że chłop do innej polityki nie zdolny? czy że wszystko, co — poza „Czasem“, to złe i zbójeckie?

No.... chłop to co innego, tego można podawać w pogardę u więcej oświeconych warstw? to wolno?!

Ksiądz jest wolny!

Przyznał to „Czas“ wolny jest do czynienia *dobrego* i tej wolności nikt mu nie odebrał i odebrać nie zechce (powtarza „Czas“ za Prawdą). No, chwała Bogu, że to „Czas“ przyznał, Ale ja bardzo przepraszam „Czas“, że tego jeszcze nie uważam za „wyczerpującą“ odpowiedź, i chociaż „Czas“ pytań nie lubi, ja się przecie muszę zapytać:

A co u „Czasu“ nazywa się „dobre“ w polityce?

No, jużci „dobre“ jest (oczywiście podług „Czasu“) należeć do stronnictwa „Czasu“, popierać to stronnictwo, agitować za niem, tego chcieć, co to stronnictwo chce, a na to się oburzać czego to stronnictwo nie chce i t. d. to wszystko będzie podług „Czasu“ *dobre.* A ja powiem tak: do tego stronnictwa nie należę i należeć nie chcę, działanie tego stronnictwa uważam w wielu punktach za *szkodliwe i złe!* Czy mi to wolno? Czy „Czas“ daje mi w tem wolność? Proszę o odpowiedź. Ja odpowiadam, że mi wolno, a „Czas“?....

W sprawie zniesienia myta drogowego.

Nie umiem sobie wytłomaczyć przyczyny, dlaczego sprawa tak jasna i pojedyncza dotychczas nie znalazła zupełnego rozwiązania i uregulowania na drodze prawodawczej, a nawet nie znalazła rzecznika odpowiedniego, któryby takową publicznie ze skutkiem omówił.

Dobry stan drogi jest dla każdego człowieka — bez wyjątku prawdziwie wielkiem dobrodziejstwem.

Tak chory w łóżku, jak zdrowy na zabawie, — tak rolnik: jako i spekulant i każdy handlarz, lub kupiec — tak ksiądz jadący w swoich obowiązkach, jako i żebrak spieszący na miejsca odpustu — jednem słowem każdy nie ma stanu, dla któregoby dobra droga nie była potrzebną. Bo chory w łóżku potrzebuje sprowadzić doktora i leki, a jeżeli droga do chorego jest zła, to oczywiście doktor zarząda większe honorarium, każdy handlarz może obniżyć ceny swych produktów, jeżeli przewóz takowych jest łatwiejszy, bo na dobrej drodze jeden koń więcej uciągnie ciężaru, niż trzy lub cztery konie na kiepskiej drodze — jednem słowem: Cały świat potrzebuje dobrej drogi, więc nic naturalniejszego, jak ciężar rozdzielić na ogół wszystkich opodatkowanych mieszkańców i te należytości powinny c. k. urzęda podatkowe ściągać równocześnie z innemi podatkami.

Ile to kosztów zaoszczędziłby cały kraj przez zniesienie myta! Tyle tysięcy rogatek i domków mytniczych, utrzymanie takowych, a cóż powiedzieć o zysku, jaki kraj poniesie, gdy nie będzie potrzebować utrzymywać tyle tysięcy rodzin — prawie wyłącznie żydowskich — a jaka byłaby wygoda dla podrużujących, którzy krępowani rogatkami, muszą co parę mil stawać przy zamkniętych rogatkach — a w zimie często trudno wywołać poborcę z budy, do tego często trzeba czekać długo na zdawkę reszty pieniędzy, jeżeli nie ma jadący odpowiedniej drobnej monety — a jak często wywołują się awantury z takich powodów!?

Tyle na razie uwag, co do strony *finansowej*; a nie mniej ważne powody moralne wymagają zniesienia myta; bo wiemy, że w każdej budce mytniczej utrzymuje żyd tajny wyszynk wódki i prowadzi handel podstępny wyzyskując każdego włościanina na każdy możliwy sposób, a wiemy, że żydzi nie przebierają w środkach oszukańczych.

Tu można jeszcze dużo rozszerzyć szereg argumentów za zniesieniem myta.

Jestem przekonania, iż każdy uczciwy człowiek przyjmie rozkład kosztów utrzymania dobrych dróg jak najchętniej — tylko żaden żyd.

Nowy Sącz 22 paźdź. 1896.

Korespondent podpisał się: „Przyjaciel ludu.“

P. S. Pozostała nieomówiona jeszcze jedna bardzo ważna kwestya a to: czysty zysk z dzierżawy myta, który dzierżawcy znaleść muszą oprócz własnego utrzymania; cały ten zysk przypadłby na dobro kraju. *)

Gdy odbierzemy żydom karczmy i zniesiemy myta drogowe, to będą zrobione dwa olbrzymie kroki na korzyść chrześcijan!!!

*) na tych samych argumentach oparty *wniosek Maciuszka* został uchwalony przez IV walne zgromadzenie w Nowym Sączu. p. r.

Co nas gubi?

Polityka żydów.

(Ciąg dalszy).

„*Krok za krokiem*, odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i *podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć co szanować, a czem pogardzać i co przeklinać*. Powtórzymy żałobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławił!... Wtedy pojedynczo będą występować nasi nieprzyjaciele, zarzucając nam dążności nasze; lecz masy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś dzierżąc prasę w naszych dłoniach *będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość bezcześć podnieść do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucyę rodziny i rozbić jej członków* na oddzielne cząstki.... będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas nasi wrogowie wierzyli.... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzać drażniące namiętności wydać, wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucać sławę lub pogrążyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy“.

„Każdy Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden upadnie, niech wszyscy biegną na pomoc, skoro jeden kroczy naprzód, niech i innych ciągnie za sobą.“

W interesie naszym trzeba się *starać przyjąć udział a nawet uzyskać kierownictwo* w reformach, które stoją na porządku dziennym t. j. *polepszenia bytu materyalnego klas roboczych i ubogich*. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu ale *pozornie;* bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy i zrównania bogactw w stosunku do pracy — *na drogę polityczną*“.

Masy przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i blagą omamić potrafi?.... Dlatego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach.

„Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludów i poddanie go tym, któktórzy władają groszem (t. j. żydom). Wszelki ruch mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi..... *i dlatego popierać wypada wszelkie niezadowolenia i wstrząśnienia, które przyspieszają chwile dojścia do naszego jedynego celu.... t. j. do panowania na ziemi*“.

Skończył się ten prawdziwie piekielny program żydowskiej polityki — ale czy się skończyło twoje zacny czytelniku — osłupienie? Czy można coś ohydniejszego wynaleść i wymyśleć? Nikt tu zarzucić nie może, że to jest niema insynuacya antysemickiego ducha, boć ten cały program, który rozwinęliśmy przed oczyma, wyszedł od żyda i żydowskiego obozu. Nic tu własnego nie dodaliśmy ale powtórzyliśmy dosłownie za żydowskim mówcą wszyst-

kie bezeceństwa i sposoby mordowania chrześcijan. Ale co smutniejsza dla nas, to ten fakt którego zaprzeczyć nie można, że żydzi ten powyższy program urzeczywistnili we wszystkich jego szczegółach i mogą sobie żydzi powinszować, że nie nadaremne były ich zabiegi i starania, bo chociaż króla lub cesarza (osobnego) rodu swego nie mają, pomimo to panują nad całą Europą i dyktują prawa rządom i śmiało można powiedzieć, że się spełniły i te życzenia ich że:

„chrześcijanie są w niewoli żydowskiej“.

Polityczna organizacya żydów.

Żydzi nie mają swojego państwa, ani swojego króla, a jednak już panują nad światem. Organami ich mniej lub więcej widomymi są:

1) *kahały* (zbory żydowskie) kierujące opinią żydów miejscowych;

2) tajne towarzystwo *„masonów“* (czyli wolno-mularzy), kierujące opinią warstw górnych;

3) towarzystwo *„socyalistów“*, do kierowania opinią warstw upośledzonych. Wszystkiem tem kieruje tajna sprężyna. Taką jest organizacya polityczna żydów.

Towarzystwa „masonów“ jest starodawnem tajnem towarzystwem nieprzyjaciół Krzyża, ku zgubie chrześcijaństwa, pod pozorem zaprowadzenia *„wolności, równości i braterstwa.*

Do masonów należą przeważnie żydzi, bogacze, książęta, hrabiowie wielcy panowie, a nawet głowy koronowane. Na czele towarzystwa stoją *„wielcy mistrze“* a wielkimi mistrzami bywają żydzi, jako najzawziętsi nieprzyjaciele Krzyża.

Z głów koronowanych należących do masoneryi podaje przegląd antymasoński wychodzący w Rzymie następujące osoby:

1) Król Humbert i następca tronu włoskiego ks. Wiktor Emmanuel; 2) cesarz Wilhelm niemiecki, 3) książę Walii, 4) Król szwedzki Oskar, 5) Wielki książę Badeński, 6) Wielki książę Heski, 7) Król duński Krystyan, 8) Ks. Gustaw Adolf szwedzki, 9) Ks. Fryderyk Luksemburgski, 10) Ks. Krystyan Fryderyk duński, 11) Ks. Artur syn Księcia Walii, 12) Prezydent Rzeczy-pospolitej francuskiej, Feliks Faure.

Otóż wiesz ty, co to znaczy należeć do Masonów? To znaczy mieć sobie za brata panujących monarchów, książąt. A wiesz ty co to znaczy stać na czele takiego towarzystwa? To znaczy: Rozkazywać cesarzom, książętom i wydawać im różne polecenia do przeprowadzenia a wszystkie rozumie się obliczone są na zagładę kościoła katolickiego. Otóż pątrz! *ponieważ obecnie żydzi są wielkimi — mistrzami Masonów, przeto żydzi rozkazują cesarzom, królom, książętom — czyli innemi słowy: że żydzi są panującymi, a monarchowie wielkich państw chrześcijańskich ich poddanymi.* Wygląda to dziwnie i prawie nie do uwierzenia — a jednak w rzeczy samej tak jest.

Że sami chrześcijanie (z urodzenia) *dogadzając swojemu niedowiarstwu zaciągają się w służbę żydowską — poddają się dobrowolnie w niewolę żydowską.* Widzimy skutki namacalne tych żydowskich rządów we i Francyi, Włoszech, Anglii, Prusach, Węgrzech i po częśc: w Austryi. Stąd też to pochodzi ogólne narzekanie, że rządy są żydowskie (liberalne), że sprzyjają więcej żydom jak chrześcijanom. C. d. n. Ks. J. P.

Polityka.

Reforma gminna w Galicyi. „Czas“ przyniósł wiadomość z Wiednia, że Rząd zajął się reformą gminy w Galicyi, że rząd zbiera do tego potrzebne materyały, i że w tym celu żąda od Namiestnictwa uzupełnienia. Nie mamy jeszcze powodu mniemać, że rząd zechce pójść na rękę Stańczykom, których marzeniem jest: *nie należeć do „gminy“ ale należeć do „okręgu“!* Proszę to dobrze zrozumieć, jaki w tem jest *„interes:“* Kto należy do „*gminy*“ ten musi ponosić wszystkie ciężary, jakie ustawy austryackie na *„gminę“* wkładają, ponosić *„równo!“* Tego sobie „Czasowniki“ nie życzą, a że mają stracha, czy rząd zechce przyjąć ten ich *sprytnie* obmyślany punkt, zaczynają się naradzać, i już zaraz przy pierwszej naradzie niedawno w Krakowie to zaznaczyli: niech sobie rząd robi (mówili) z reformą gminną, co chce, ale to *jedno* trzeba ratować, *żeby na obszar nie spadły równe ciężary*, bo powiadają, przyprawiłoby to nas o zgubę (?) (chłopu — podług stańczyków — nigdy nic nie szkodzi.) Otóż, jakże to zrobić, żeby od równości się wykręcić? Proszę uważać, w czem leży ten sprytnie obmyślony plan: *obszar nie ma należeć nigdy do tego, co się nazywa „gminą!“* Dlaczego? Proszę uważać, co powiedzą! Powiedzą: „Takie połączenie obszaru z gminą nie jest żadna reforma, bo taka mała gmina i tak nie będzie zdolna wypełnić tych obowiązków, jakie na gminę wkłada ustawa. Tak powiedzą, ale inaczej myślą. Powiedz im tak; a więc dobrze, chcecie coś większego, macie: dajmy na to, Zabełcze, Wielopole, Wielogłowy, Dąbrowa — dzisiaj 4 gminy i 4 obszary, czyli razem 8 gmin dzisiejszych „galicyjskich“ niech to będzie połączone w jedno — powiedzą wam: dobrze, niech będzie taki „okręg gminny!“ A gdy ja powiem: przepraszam, dobrze, ale niech to się nazywa „gmina!“ Zobaczycie, co powiedzą: nie chcemy, niech się nazywa *„okręg!“* ale nie *gmina!!* Zkądże ten upór o nazwę? To jest upór doskonale obrachowany, bo ustawy austryackie nakładają ciężary ną *„gminę“* a nie znają żadnych *„okręgów“* — należeć do gminy, to znaczy poddać się pod równe ciężary bez żadnych targów, a należeć do „okręgu“, to znaczy zawsze z obszarem o wszystko osobno targi prowadzić! Tu jest różnica między wnioskiem Potoczka *„o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego“*, a między wnioskiem o „*okręgach*“.

Nie obwiniam o to *samolubne* wyrachowanie wszystkich właścicieli obszarów, gdyż znam niektórych, którzy z tem samolubstwem się nie zgadzają, ale obwiniam partyę Stańczyków. Zresztą którzy nie zgadzają się ze Stańczykami, mogą protestować. Protesty „Związek“ umieści! W bawełnę obwijać zachcianki to nie jest „miłość społeczna“, ale brak odwagi społecznej!

Urzędnik ma być „bezstronny“. Prezydent Ministrów hr. Badeni oświadczył w Izbie te wielkiej doniosłości słowa:

„Rząd trzyma się bezwarunkowo tej zasady, że urzęd-„nicy polityczni, *w wypełnianiu służbowych obowiązków*, ,,nie tylko winni unikać stanowiska *stronniczego*, ale winni ,,postępować jedynie *w duchu ustawy* i otrzymanych *wskazówek* (oczywiście wskazówki mają być również w duchu ustawy. p. red.)

Zapiski.

Z ruchu ludowego.

Odezwa.

Do braci chłopów mieszczan i wszystkich przyjaciół ludu!

Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie z dnia 18 paźdź. 1896 l. 84.854 zatwierdziło statut towarzystwa polityczno - ekonomicznego „Chłopska rada“ na Galicyę. Każden z nas czuje, jaka smutna dola naszego ludu, bo nawet z różnych warstw podnoszą się poważne głosy, że naszemu ludowi *polskiemu i ruskiemu* grozi upadek, a dowodem jest ta gorączkowa ślepa emigracya do Brazylii: a na perswazye odpowiadają że nam gorzej i tam nie będzie, mówiąc: rolnika gniecie nadmierny podatek z różnymi dodatkami, rzemieślnik nie może się utrzymać przed fabrycznemi różnemi robotami zagranicznemi, przemysłowca gnębi lichwa żydowska, a biednemu robotnikowi i furmanowi odbiera robotę maszyna gospodarcza i kolej, której przejazd drożej kosztuje, jak w innych krajach, oprócz tego wszyscy się skarżą na krzywdy polityczne w wykonaniu praw obywatelskich.

Wszelkie te krzywdy dałyby się usunąć przy własnej pomocy, przez zorganizowanie się i założenie towarzystwa, któreby takich praw broniło.

Dlatego wzywamy was wszystkich braci chłopów i mieszczan Polaków i Rusinów, i wszystkich przyjaciół ludu, którzy uznają chłopa za brata swego, według słów pisma św. kochaj bliźniego jak siebie samego:

Zapisujcie się do naszego towarzystwa „chłopska rada“. Zgłaszać się do komitetu „Chłopska rada“ albo do członka *Józefa Sytnika w Strusowie.*

Członek płaci rocznie najmniej 25 ct.

Jeżeli się zbierze odpowiednia liczba członków, wtenczas zwołamy walne zgromadzenie, dzień i miejsce zwołania ogłosimy później przez gazety. *Józef Sytnik.*

Strusów 17 list. 1896. *Szczęść Boże!* p. red.

Statut przerobiony ze Związku chłopskiego z małymi zmianami odnoszącymi się do Galicyi wschodniej.

Łańcut. Ruch ludu ożywił się przed wyborami do Rady powiatowej jak przedtem nigdy nie bywało, uradzono na zgromadzeniu przedwyborczem, aby z każdego powiatu sądowego t. j. Łańcut, Leżajsk i Przeworsk, wybrano po czterech członków do Rady powiatowej, t. j. razem z grupy gmin wiejskich 12 członków. I u nas nie brakło agitacyi ze strony sług stańczykowskich. Wybory rozpoczęły się o godzinie 10 rano a przeciągły się do godziny 8 wieczór, ale Stańczykom nie udało się, i z woli Bożej wybrali wyborcy 11 włościan a 12 mieszczan, na prawdziwego obrońcę ludu, mało tylko wyborców dało swoje *głosy drzewiane* na stronę stańczykowską, ale górą nasi niech żyją! Zaś wybory z gmin miejskich odbyły się w dniu 21 październ. nasi pokazali drogę Stańczykom do mieszczan, to też ci przyjęli jednego »Stańczyka« niezawodnie za *srebrniki*. P. mieszczanie! ćwierć - szlachcice mienią się być czemś wyższem od chłopa, a przyjęli srebrniki!

Nam chłopom odgrażają się teraz Stańczyki i mówią, że „*pretensyjną*“ straż leśną wydalą ze służby, że drzewa pewnej gminie nie sprzedadzą w lesie i t. p. a my na to: jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie!« Ale oni o tem zapomną, bo wybory do Rady Państwa za plecami. Resztę 8 członków wybierają z większych posiadłości, są wolni, my im nie przeszkadzamy! Oby taki ruch był przy wyborach do Rady państwa, a jako teraz zawdzięczać należy »Związkowi chłopskiemu«, to i przy wyborach, do Rady Państwa pomoże nam swojemi wskazówkami. Panu Bogu was oddaję, szanowni współpracownicy »Związku,« a czytelników serdecznie pozdrawiam: jeden z prenumeratorów.

(Brawo Łańcut! p. red.)

O sejmiku relacyjnym p. Jędrzejowicza. W »Przeglądzie lwowskim z 15 listopada ogłoszono przebieg sejmiku relacyjnego, odbytego 12 listopada w Kolbuszowej przez posła Stanisława Jędrzejowicza z czynności poselskich, szczególnie umieszczono tam, że wyborcy mowę posła przyjęli hucznemi oklaskami, i że jednomyślnie wyrazili mu wotum zaufania. Otóż jako naoczni świadkowie ogłaszamy, że to nie prawda i podłe kłamstwo! Najpierw poseł nic nie wspomniał, co on robił w Sejmie i za czem szczególnie obstawał, opowiadał tylko, co Sejm załatwił z czego wyborcy nie byli zadowoleni, a oprócz tego wiedzieli wyborcy z gazet, że poseł za sprawami włościańskiemi nie był i z posłami chłopami jedności nie trzymał, dlatego sprawozdania z niechęcią słuchali, ani też wotum zaufania mu nie udzielili. A że kilku surdutowców, co ani wyborcami wszyscy nie byli, oklaskiwali i wotum zaufania nibyto dawali, to przecież śmiesznie to wygląda ogłaszać to w imieniu wszystkich. Redakcya „Przeglądu“ widocznie w błąd jest wprowadzona, i szkoda że taka słowna gazeta fałszywych korespondentów posiada.

Józef Tyburczy. *Jan Piechota.*

Węgry. Tu inaczej, liberały połączone z żydami odnieśli świetne(!) zwycięstwo, zdobyli oni więcej kilkadziesiąt mandatów, niż mieli pierwej, oczywiście z pomocą liberalnego rządu, który wywierał ogromny nacisk tak, że przychodziło do krwawych starć. Miasta obstawiono strażą, która podobno nie wpuszczała tych wyborców, o których wiedziano, że będą głosowali na kandydata katolickiego stronnictwa ludowego. To też katolickie stronnictwo ludowe wybrało tylko 21 swoich, gdy liberałów wybrano 271, na ogólną liczbę 395 posłów parlamentu węgierskiego.

Przyczyną tak „świetnego“ zwycięstwa liberałów, było wcale — nie świetne zachowanie się rządu węgierskiego. Ucisk był taki, jakiego dotąd nie bywało, gazety słowackie są przepełnione skargami na nadużycia władzy. Przeciw katolickiemu stronnictwu ludowemu rząd węgierski zmobilizował armię węgierską i wezwał na pomoc armię austryacką. Tak wybory odbyły się pod bagnetami dwóch armij. Kto był ze stronnictwa katolickiego, tego zamykano, albo nie wpuszczano na salę. Jednę całkiem osobliwą sztukę węgierską podają gazety: od stronników katolickich żądano legitymacyj na tożsamość osoby, że nibyto jest nieznany, w ten sposób można odpędzić tyle wyborców, ile się podoba. W jednem miejscu zwycięstwo chyliło się na stronę katolików, wtedy przewodniczący komisyi i zastępca wychodzi ze sali, a komisarz przerywa wybory, bo komisyi nie ma. Takim kosztem zwyciężyli liberały z nazwiska (liberalis) nibyto zwolennicy „wolności“, a z czynów tyrany!

Jedno jest dobre, że wskutek tak strasznego ucisku budzą się uśpione dotąd ludy słowiańskie, i łączą się, a katolickie stronnictwo ludowe podnosi sztandar prawdziwej wolności przeciw przemocy żydo-Madyarów!

Sprawy organistów.

Poufne zgromadzenie, nie „wiec organistów“ odbył się 23. 10. a to celem naradzenia się, czyli mamy w sprawie polepszenia bytu organistów, dalej działać, lub zamilczeć — czem się prostuje doniesienie Nr. 31. ogłoszone.

Hymn p. Trałki. Jeżeli p. Jan Trałka organista z Frysztaka postara się o aprobatę Biskupią ułożonego przez siebie hymnu oraz i melodyi. Co takowego, który dałby się zużytkować przy instalacyi ks. Proboszczów, może być pewny licznych odbiorców — I zyskawszy aprobatę i ogłosiwszy takową w jakimkolwiek pisemku ludowem, może przekonać się, ile zamówień otrzyma — pożądanemby jednak było, by hymn ten ułożony był na chór 4-głosowy mieszany, *Ludwik Pazdanowski.*

Różności.

† **Ksiądz Ludwik Ruczka** proboszcz z Kolbuszowy, Kanonik, długoletni poseł do Rady Państwa zmarł 27. listopada w Kolbuszowej w 82 roku życia, powszechnie poważany. Cześć jego pamięci.

Szanowni bracia Czytelnicy!

Rok się kończy a wielu Czytelników naszych zalega z prenumeratą, którzy pismo nasze „Związek chłopski“ zamówili a dotąd nie nadesłali należytości. Redakcya musi płacić za druk, marki i na inne wydatki, a niektórzy Czytelnicy są oziębli w nadesłaniu przedpłaty za gazetkę.

Dlatego upraszamy uprzejmie Szanownych Czytelników o rychłe nadesłanie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować rachunki, i koszta druku wypłacić. Oraz upraszamy Was bracia, bez różnicy stanu o rozszerzanie naszego pisma, i przysłania nam jak największej liczby Czytelników z dokładnym adresem na rok 1897 albowiem pragniemy co rychlej uregulować nakład i adresy prenumeratorów oddać do druku. Pieniądze na gazetkę najlepiej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*